



merkuriusz

studenckiego koła historyków WSP

450 LECIE ŚMIERCI MIKOŁAJA KOPERNIKA !

Dnia 19.10.1993r. z inicjatywy Instytutu Historii oraz Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Toruniu odbyła się sesja naukowa zorganizowana dla uczczenia 450-lecia śmierci Mikołaja Kopernika. Głównym jej organizatorem był prof. dr hab. Marian Pawlak. Sesję rozpoczął referat prof. dr hab. Mariana Biskupa z Torunia pt. "Toruń i ziemia chełmińska w życiu Mikołaja Kopernika."

Referat "W sprawie posługiwania się M. Kopernika językiem polskim" wygłosił prof. dr hab. J. Małek. Bardzo ciekawy referat o M. Koperniku jako kanoniku warmińskim wygłosił prof. dr hab. ks. prałat A. Szorc. Swoje referaty przedstawili także dr J. Sikorski pt. "Kopernik w Olsztynie" oraz dr W. Szymaniak pt. "Mikołaj Kopernik jako lekarz Jerzego Kunheima"

Sesję zakończył dr Z. Jabłoński referatem przygotowanym przy współpracy z prof. dr hab. M. Pawlakiem pt. "Staropolski partykularyzm a współczesny regionalizm"

RENATA P.

"Spacer po Rossie"

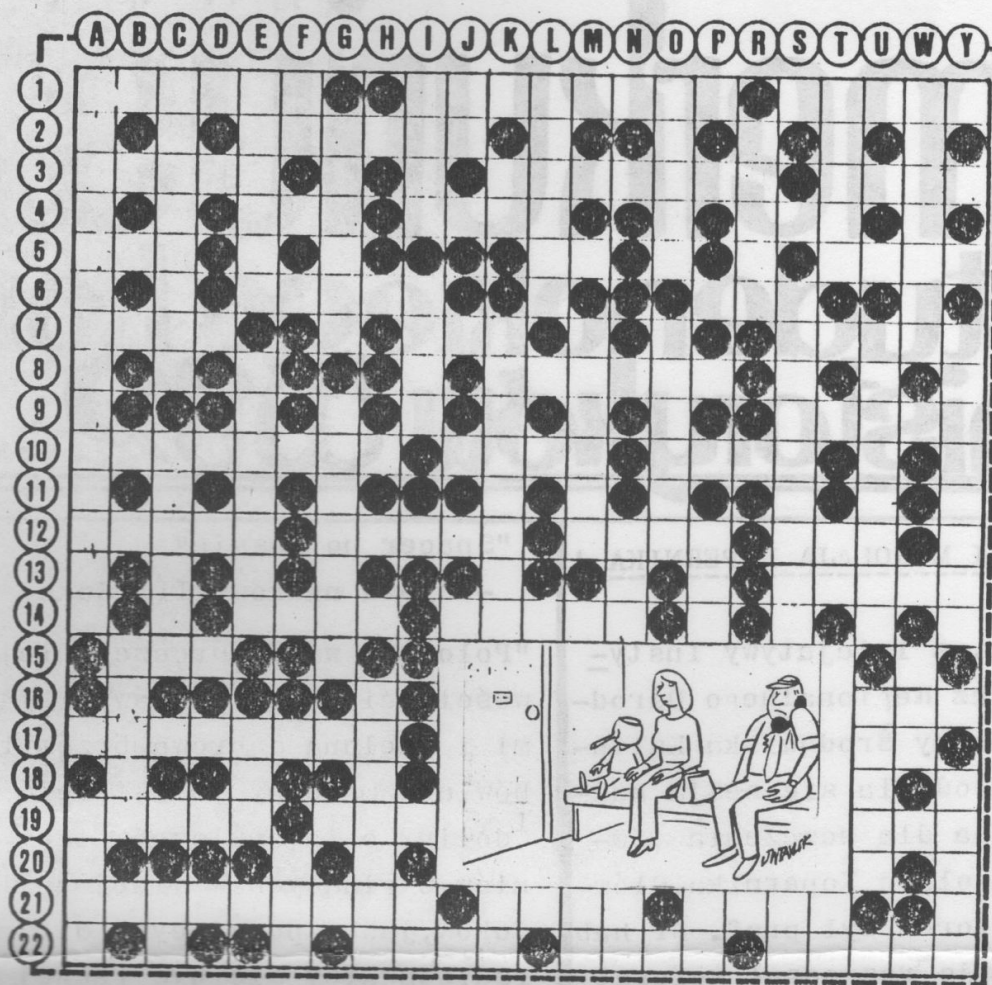
-objazd naukowy III Roku

"Położony wśród uroczej miejscowości, ocieniony wiekowymi sosnami i zieloną dąbrową brzoź i dębów, urozmaicony falistością wzgórz i dolin, o tajemniczej głębi cieniów, o ginących w siennej dali widoków, jakby pozujących dla malarza, zdawałoby się być raczej miejscem smutku niż rezydencją śmieci, gdyby nie cisza uroczysta i rzewna, "co tam wśród mogił ocienionych krzyżem zaległa..." Tak pisał o cmentarzu Rossa w Wilnie Edward znad Świtezi/takiego używał pseudonimu/czyli Pawłowicz /1825-1909/w swej pracy "Wspomnienia znad Wilii i Niemna". Ten artysta pióra i pędzla był jednym z nielicznych, którzy mogli przedstawić nastrój tej nekropolii, której początki sięgają roku 1769, wtedy bowiem zaczęto tworzyć cmentarze poza miastami, a nie-jak dotąd-bezpośrednio przy świątyniach. edn.str. 8



str. 4
←

KRZYŻÓWKA



Humor rysunkowy



POZIOMO

1-A obrzędowe ciasto weselne; 1-I bogini miłości w mitologii greckiej; 1-S członek rady miejskiej w dawnej Polsce; 2-E ozdobne przemówienie podczas uroczystej okazji; 3-A cesarz rzymski; 3-K miasto w Palestynie, jedno z najstarszych znanych osiedli ludzkich; 3-T obóz Tatarów; 4-E miejsce pobytu pierwotnego człowieka; 4-I białoruski bóg powodzenia; 4-R przodek bydła domowego; 5-A bezosobowy ład świata w taoizmie; 5-L najwyższy bóg w panteonie kananejskim; 5-T druga żona Henryka VIII; 6-E srebrna moneta bita w Polsce w X-XIII wieku; 6-F rzeka w ZSRR; 7-A główna część starożytnej świątyni greckiej; 7-I bohaterka pierwszej książki „Królowej wieszczek” Spencera; 7-S część fortyfikacji XII wieku; 8-K brat Cyryla; 9-S roślina rytualna używana przez starożytnych Żydów; 10-a miasto w Japonii zniszczone przez bombę jądrową; 10-J skandynawski bóg płodności i pokoju; 10-I prawo religijne w Talmudzie; 12-A otrzymał prymat przez innych apostołów; 12-G sumeryjski bóg przyrody; 12-M rzeka we Włoszech, która w 1966 roku zalała Florencję; 12-S rzeka płynąca w Chinach i ZSRR; 13-S pierwsze słowo modlitwy Pater noster; 14-E największa część świata; 14-J złot czarownic; 15-B okres czasu zapoczątkowany ważnym wydarzeniem; 16-U ród magnacki na Litwie; 17-A ród panujący w państwie monarchicznym; 19-A brat Prometeusza; 19-G podstawowa jednostka długości chińskiego systemu miar; 19-U masyw górski na Krecie, miejsce ukrycia małego Zeusa przed Kronosem; 21-A majątek ziemski ofiarowany w 1900 roku Henrykowi

Sienkiewiczowi; 21-K podróżnik wenecki żyjący w XIII-XV wieku; 21-P drewniane kajdany; 22-H angielski tytuł szlachecki kobiet; 22-M wódz wikingów; 22-S pamiętnikarz polski z XVIII wieku.

PIONOWO

A-1 stolica Cesarstwa Rzymskiego; A-19 egipski bóg słońca; B-15 rozporządzenie w czasach rzymskich; C-1 rosyjski malarz i scenograf, twórca teorii malarstwa abstrakcyjnego; c-10 etnograf, archeolog i historyk polski; C-21 rozum jako zasada wszechrzeczy w filozofii neokonfucjańskiej; E-1 autor powieści „Lord Jim”; E-8 polska ciężka jazda; E-17 polski herb szlachecki; F-20 zwierzę domowe oswojone ok. 4000 roku p.n.e. w Nubii; G-2 miasto w Chinach, najstarsze zabytki pisma chińskiego; G-9 zgromadzenie ludowe w starożytnych Atenach; H-16 mała twierdza; I-1 grecki bohater spod Troi; I-6 usuwanie chłopów z ziemi; K-7 pokarm bogów olimpijskich w mitologii greckiej; L-1 polski taniec ludowy; M-7 kraina w starożytnej Grecji; N-12 bohaterka biblijnej Księgi Rut; O-1 rzymski historyk; O-7 miejsce wyroczni w świątyni greckiej; P-12 poemat liryczny opiewający ważne wydarzenia; R-2 styl w architekturze; S-6 główny anioł; T-1 zgromadzenie ludowe w starożytnej Grecji; U-7 wyznawcy Kościoła greckokatolickiego

w Polsce, którzy zerwali z Unią w 1596 roku; U-16 święto żydowskie; W-1 miejsce zwycięstwa Mieszka I nad Niemcami; W-16 starożytna miara długości; Y-7 lek, który Helena trojańska otrzymała od Egipcjanki Polidamny; Y-18 spadek bez dziedzica.

Hasło (cytat z „Pieśni” Horacego) utworzą litery:

7-J 12-U 10-L 8-C 14-J 19-H 1-N 22-U

12-D 17-U 10-G 10-U 12-H 2-F 21-D

Rozwiązanie krzyżówki (hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych

Cytat na dziś i na jutro

Najszczęśliwszy skąpiec świata?

Człowiek, który zachował wszystkich przyjaciół, jakich zdobył za życia.

Cytat na dziś i na jutro

Rzeczywisty ból wystarcza, aby nas wyleczyć z cierpień urojonych.

Na wesoło

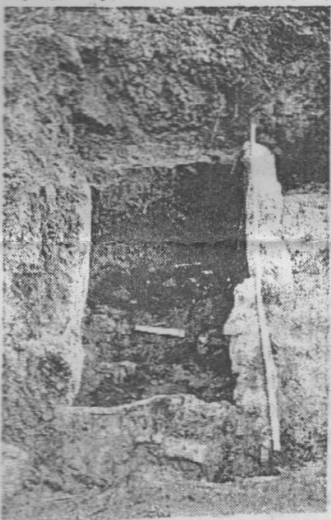
- *Mały, dlaczego tak płaczesz?*
- *Ach proszę pani, to przez artretyzm i reumatyzm.*
- *Jak to? W tak młodym wieku? To niemożliwe.*
- *Nie wiedziałem, jak się te słowa pisze i dostałem w szkole pałkę!*



Archeolodzy pod Kikolem

Zakończył się pierwszy sezon badań wykopaliskowych prowadzonych przez Ekspedycję Wykopaliskową MZKID na stanowisku 4 w Lublinie gm. Kikół. Badania miały charakter sondażowy (rozpoznawczy), nastawiony na uchwycenie szerszego kontekstu dla odkrytego przypadkowo przez Wojciecha Sibilskiego, jesienią 1992 roku, grobu skrzynkowego. Badaniem objęto obszar o powierzchni 350 m kw., odkrywając dwa kolejne groby w obstawie kamiennnej, zawierające liczne popielnice ze szczątkami ciała palnymi i drobnymi ozdobami z brązu oraz mniejsze naczynka mające charakter przystawek. Odkryte obiekty to groby rodzinne ludności kultury pomorskiej z wczesnego okresu epoki żelaza (ok. 400 p. n. e.).

W badaniach uczestniczyła młodzież szkół średnich z Włocławka. Dużej pomocy udzieliła Szkoła Podstawowa w Kikole, przeznaczając swoje pomieszczenia na bazę noclegową. Badania będą kontynuowane. (bw)



Archeologiczna rewelacja

Badając neolityczną osadę kultury Lądzielskiej odkryto w Oslonkach w gminie Osieclny (woj. włocławskie) osadę obronną sprzed 6 tys. lat, która ma wielkość około 20-30 tys. m kw. Prawdopodobnie jest to najstarsza z dotychczas odkrytych osad obronnych w Polsce.

Odkrycia dokonali archeolodzy z Muzeum Archeologiczno-Etnograficznego w Łodzi pod kierownictwem doc. dr hab. Ryszarda Grygiela, dyrektora muzeum. Przebadano już 7,5 tys. m kw., odkryto 15 domostw, ponad 60 grobów oraz fragmenty głównych umocnień. Odkopano 40-metrowej długości trapezowe rowy fundamentowe domów.

Mieszkańców osady - powiedział doc. Grygiel - chowano w grobach rodzinnych. Związki chowano bezpośrednio przy domach. Groby bogato wyposażono w najstarszą europejską miedź, pochodzącą ze wschodnich Alp. Ciała zmarłych kobiet ozdabiano diademami i naszyjnikiem z paciorków miedzi i kałcytu. W grobach znaleziono także miedziane związki białokształtne i tarczki koliste.

Osada otoczona była fosą o szerokości 3 m i głębokości 2 m, wa-

łem ziemnym oraz kilkoma rzędnymi palisadami o 2-3 m wysokości.

Brama szerokości ok. 2 m miała konstrukcję słupową i osłonięta była dodatkowym systemem palisad. Każdy, kto chciał dostać się do wejścia, musiał pokonać drogę narażając się na ostrzał obrońców osady. W wnętrzu fosy znaleziono dobrze zachowane groby wojowników.

Umocnienie wzniecone zostało później niż sama osada. Archeolodzy prowadzący wykopaliska odkryli spalone konstrukcje domów, świadczące o prowadzonych walkach.

W tym roku odkryto także dom wielkości 2,5x4 m, który był warsztatem obróbki bursztynu z tzw. okresu rzymskiego - II wiek naszej ery. Wnętrze domu wypełnione było tysiącami bryłek surowego, loblubianego bursztynu, którym

handlowano. Zdaniem doc. Grygiela znalezisko świadczy o tym, że przebiegała tędy odnoga bursztynowego szlaku. Pod Oslonkami znaleziono także srebrny denar rzymski Cesarza Galby. - W Polsce można je policzyć na palcach jednej ręki - powiedział doc. Grygiel.

Badania archeologiczne w Oslonkach rozpoczęto w 1989 r. Przez trzy lata były to badania polsko-amerykańskie, prowadzone pod patronatem Towarzystwa Geograficznego Stanów Zjednoczonych oraz amerykańskiej Fundacji do Badań Antropologicznych. W tym roku przyszedł z pomocą i objął patronat Komitet Badań Naukowych.

Anna MAJCHROWICZ

Sensacyjne odkrycie pod Osiecinami

Drugi Diekauptin

Sensacyjnych odkryć dokonała ekipa Muzeum Archeologicznego w Łodzi prowadząca wykopaliska w Oslonkach pod Osiecinami. Badając neolityczną osadę kultury lądzielskiej, odsłonięto SYSTEM FORTYFIKACJI LICZĄCYCH SOBIE OK. 6 TYS. LAT. Prawdopodobnie jest to najstarsza z odnalezionych dotychczas osad obronnych w Polsce.

Trudno jeszcze mówić o rozmiarach osady, na razie odsłonięto 15 tzw. chat trapezowatych oraz fragment głównych umocnień. Tworzyła je 3-metrowej szerokości fosa głęboka na 2 metry, wal ziemny oraz wzniesiona na nim palisada o 2-3-metrowej wysokości. Słupowa konstrukcja bramy osłonięta została systemem dodatkowych palisad. Aby dostać się do wejścia trzeba było pokonać drogę narażoną na ostrzał obrońców.

Wśród wielu znalezisk natrafiono m. in. na doskonale zachowane groby wojowników pochowanych we wnętrzu fosy. Charakterystyczne, że umocnienia wzniesiono dopiero po pewnym okresie istnienia

osady. Jej mieszkańcy stanowili część ogromnej migracji pierwszych hodowców i rolników, którzy od południa dotarli m. in. na obecne ziemie Polski. Na Kujawach zastali tubylczą ludność reprezentującą kulturę pucharów lejkowatych. Archeolodzy natrafili na ślady walk w postaci spalonych konstrukcji domów. Osada prawdopodobnie została zniszczona.

Trwające już czwarty rok wykopaliska w Oslonkach przyniosły też inne odkrycia. Równie sensacyjnym jest pracownia bursztynu z tzw. okresu rzymskiego datowana na II w. naszej ery. Jeszcze nigdy nie natrafiono na tak znakomicie zachowany warsztat, z którego wydobyto już tysiące kawałków bursztynu w różnych fazach obróbki. Wyrabiano z nich paciorki stanowiące później przedmiot handlu. Znalezisko potwierdza że właśnie tędy przebiegała odnoga bursztynowego szlaku. Wcześniej pod Oslonkami wydobyto monetę cesarza Galby panującego po Neronie. (DK)

Mity i prawda o Krzyżakach

Od 12 lat Toruń jest miejscem międzynarodowych spotkań historyków - specjalistów w zakresie dziejów zakonów rycerskich, które powstały w czasie wielkich wypraw krzyżowych - Joannitów, Templariuszy i Krzyżaków. Konferencji takich odbyło się już sześć (co dwa lata), a ich plonem jest seria publikacji „Ordines militares” ukazujących się w języku niemieckim, angielskim i francuskim. Spotkania historyków burzą wiele mitów, stereotypów, emocjonalnych ocen utrwalanych przez literaturę piękną (przywołajmy chociażby „Krzyżaków” Sienkiewicza) i literaturę popularnonaukową.

24 września na kolejne - siódme - spotkanie, tym razem na temat „Zakon rycerski, a regiony. Związki polityczne, spo-

łeczne i gospodarcze w średniowieczu”. z referatami przyjeżdżają m. in. profesorowie Udo Arnold z Bonn, Hartmunt Boockmann z Berlina, Anthony Luttrell z Londynu, Tory Nyberg z Odense - Dania i Henryk Samsonowicz z Warszawy.

W Toruniu, mieście założonym przez Krzyżaków, badania nad zakonem rozpoczął nieżyjący już znany historyk prof. dr KAROL GÓRSKI. To on stworzył tu centrum badań nad historią zakonu krzyżackiego (poprawnie: Zakonu Szpitala Marii Panny Domu Niemieckiego). Uczniowie Profesora kontynuują jego dzieło:

(jas)

Dino zaury

Nieważne, co będą gadać ludzie, i tak Cię Kocham!



Chłopak wyraźnie przejęty książką z zakresu statystyki, którą właśnie skończył, oznajmia kole-dze przeczytane w niej rewelacje.

- Czy wiesz, że w czasie w którym wydycham powietrze, na świecie umiera jeden człowiek?

- Uważam, że stanowczo powinienś wydezyntykować usta - odpowiada kolega.

3

ZBOCZENA SEXUALNA w dawnej Polsce

W praktyce wymierzano ją głównie osobom winnym grzechu sodomii. Taką samą karą groziła również pederastom, w ich przypadku jednak najczęściej poprzestawano na chłostę. Pod pręgierz trafiali także osoby przyłapane na onanizmie. Natomiast, zwłaszcza w XVI i XVII stuleciu, zdarzały się egzekucje winnych kazirodztwa, szczególnie kiedy w grę wchodziło pożycie seksualne ojca z córką czy macochy z pasierbem. Pojęcie kazirodztwa było zresztą dość rozciągliwe gdyż – zgodnie z ówczesnym prawem kanonicznym – uważano za nie stosunki między ludźmi pozostającymi w trzecim, a nawet czwartym stopniu pokrewieństwa.

Niektórzy prawnicy oraz kaznodzieje ubolewali, że w równie surowy jak za sodomie czy kazirodztwo sposób nie podobna karać cudzołóżników ponieważ zbyt się oni rozmnożyli. W połowie XVII stulecia Szymon Starowski narzekał: „Nie usłyszysz teraz kogo by o cudzołóstwo gardłem ukarano”. Za zdradę małżeńską wymierzano chłostę i grzywnę, w cięższych przypadkach stawiano winną (rzadziej: winnego) pod pręgierz, w najcięższych wypędzano z miasta.

Podobna surowość może budzić zdziwienie w naszym stuleciu, kiedy masturbacja (onanizm) nie jest przez seksuologów uważana za zбочenie, a pederastia bywa karana jedynie wtedy

gdy się wiąże z deprawacją nieletnich. Warto wszakże przypomnieć, że jeszcze w purytańskiej Anglii przelomu wieku XIX na XX homoseksualistów posyłało do więzienia. Do chwili obecnej są oni w ZSRR skazywani na paroletni pobyt w łagrze; w podobny sposób traktowało ich też ustawodawstwo hitlerowskich Niemiec. Z wielkim zdziwieniem przyjęliby to starożytni Grecy lub Rzymianie, u których wzajemne związki mężczyzn czy pożycie ze sobą kobiet nie uchodziło za coś zdrożnego. Aby się o tym przekonać wystarczy zajrzeć do dowolnego podręcznika mitologii, oczywiście w wersji dla dorosłych. Samo pojęcie miłości lesbijskiej pochodzi od greckiej wyspy Lesbos, na której

żyła poetka Saffo, gustująca w tej odmianie gry erotycznej (stąd miłość lesbijska bywa niekiedy nazywana saffizmem).

Najwięcej informacji o nagannych obyczajach naszych przodków znajdujemy oczywiście u satyryków oraz kaznodziejów. Jeśli jednak idzie o staropolskie dewiacje seksualne, to wiadomości na ich temat należy szukać przede wszystkim w aktach sądowych. Większość zбочeń była bowiem uważana za przestępstwo i to zasługujące nawet na karę śmierci.

Europa chrześcijańska, której integralną część stanowiła szlachecka Rzeczpospolita, nawiązywała wszakże do zgoła odmiennych tradycji. Za nadal obowiązujące uważano surowe przepisy *Starego Testamentu*, w którym czytamy, iż pederasci i sodomici mają być karani śmiercią na stosie. Ci drudzy w towarzystwie zwierząt „wspólnych” naruszenia obowiązujących norm moralnych. Pociąganie ich do odpowiedzialności karnej nikogo zbytnio nie dziwiło; przypomnijmy, że Mojżesz nakazywał ukamienowanie wolu, który by pobódl na śmierć człowieka. Podobnie zresztą postępowano w starożytnym Rzymie oraz wśród plemion germańskich. Traktowanie zwierząt jako podmiotów prawa trwało w Europie aż do schyłku XVIII stulecia. Stąd też brały się owe procesy wytaczane kotom (za niedopilnowanie magazynów ze zbożem), szczerom czy koniom, i to nawet z dopuszczeniem obrońców.

Wróćmy jednak do ludzi oraz do ich zбочeń. Skoro *Stary Testament* pozostawał przez wieki głównym źródłem natchnienia dla prawników z niego też brano i nazwy najczęściej występujących zбочeń. Wprowadza to zresztą w błąd osoby słabo znające dawną polszczyznę, w której sodomia znaczyła każdą dewiację seksualną, w węższym zaś słowa tego pojmowaniu obcowanie mężczyzny z mężczyzną, a nie człowieka ze zwierzęciem. Natomiast „kiedy kto z bestyją albo z bydłem jako z niewiastą albo z mężem sprawę ma” określano mianem bestialitas. Przypomnijmy, że w Biblii Sodomici oznaczają mieszkańców miasta Sodoma, które obok Gomory miał zniszczyć ogień niebieski za to właśnie, że kwitła tam pederastia.

„Dzierżykońce” czyli onaniści

Ze *Starego Testamentu* również czerpano pierwsze informacje o masturbacji, a to w związku z niegodnym postępkami Onana. Nie uprawiał on zresztą



samogwałtu w ścisłym słowa tego znaczeniu, lecz stosował po prostu coitus interruptus (stosunek przerywany). Obcuje z wdową po bracie, którą musiał posłubić na mocy obowiązujących w Izraelu praw, „wypuszczał nasienie na ziemię” (cytuje w przekładzie Jakuba Wujka). Ponieważ czynił to „aby się dzieci imieniem brata jego nie rodziły”, został przez Boga ukarany śmiercią. W opisie występku Onana brak jednak obecnej nazwy tego nałogu; uprawiających go nazywano początkowo „sprośnie psotliwymi”, „samozmażnikami”, „roskosznikami”, „lampartami”, najczęściej zaś „dzierżykońcami”. Etymologia ostatniego z tych słów jest chyba jasna; wypada tylko przypomnieć, iż Władysław Kopaliński dworując sobie

w jednym z felietonów ze słabej znajomości staropolszczyzny u młodzieży, twierdził, iż pod określeniem „samotrzeć” (we trzech) rozumie ona oddawanie się onanizmowi. W polszczyźnie termin ten pojawia się po raz pierwszy w przekładzie głośnie w całej Europie książki Szymona A. Tissota: *Onanizm. Rozstrząsanie chorób pochodzących z samogwałtu* (Warszawa-Lwów 1787).

Dziękło francuskiego lekarza również i u nas doczekało się wielu wydań, utrwalając wśród rodziców i wychowawców (oraz oczywiście i samej młodzieży) błędne przekonanie, że masturbacja prowadzi w prostej linii do uwiadu stosu pacierzowego i choroby umysłowej, w najlepszym razie do nieuleczalnej melancholii oraz trwałej impotencji. Nic więc dziwnego, iż winnych tego nałogu po publicznej chłostę i pręgierz, czy – jak w Warszawie – pod kolumną Zygmunta, wyświecano z mia-





„Dzierżykowiec” – mięszczanin był godnym naj-szurowszej kary zbroczeń-cem, uprawiający ten na-lóg książę pozostawał nie-tykalnym magnatem, na-wet jeśli się nie krył ze swymi upodobaniami. Jędrzej Kitowicz wspomina, iż słynny Karol Radziwiłł „Panie Kochanku” (1734-1790) onani-zował się publicznie i to w trakcie ban-kietów. „Mazał się przyrodzeniem i ka-zał dawać ognia na pochowanie Radzi-willa jakoby zrodzonego i pochowane-go (jaśniej tego tłumaczyć nie mogę, przez wzgląd na uczciwość)” – pisze autor *Opisu obyczajów za panowania Augusta III*. Sto lat wcześniej Anna Stanisławska w wierszowanej autobio-grafii narzekała, iż jej małżonek, kasz-telanik krakowski, Jan Kazimierz War-szycki, którego poślubiła w 1668 r. był „lampartem”, to „jest świnią, co się sobą delectował” i dlatego nigdy nie dopełnił „małżeńskiej powinności”.
Nalógowi temu, jeśli wierzyć królówi

francuskiech plotkarzy, jakim był Cham-fort, zawdzięczała pośrednio swą wiel-ką karierę córka naszego króla, Maria Leszczyńska. Na dworze Ludwika XV zamartwiano się skłonnością tego mło-dzieńca do onanizmu. Wówczas kardynał de Fleury „zdecydował się na rzecz córki króla polskiego”, albowiem leka-rze orzekli, że „królowi trzeba kobiety w takim wieku, aby była zdolna na-prawić kłęski onanii oraz dać mu dzie-ci”. Ludwik miał wówczas lat piętnaś-cie, jego przyszła małżonka zaś dwa-dzieścia dwa. Stosunkowo szybko za-czął ją więc zdradzać, co nie przesko-dziło mu w splodzeniu z Polką aż dzie-więciorga dzieci. Całą tę historię opo-wiadam z pewnym przymrużeniem oka albowiem gadacze twierdzą, iż małżeń-stwu Marii z królem Francji przyświeca-ły dalekosiężne plany dynastyczne. We-rsał miał nadzieję, iż jeden z ich potom-ków zasiądzie w przyszłości na tronie Rzeczypospolitej.

Pewne jest natomiast jedno, a miano-wicie że w wyższych sferach wiele wy-kroczeń obyczajowych uchodziło bez-karnie. I daremnie w 1792 r., a więc w dobie pełnego tryumfu prądów oświeceniowych ks. Tymoteusz Szczurowski domagał się kary śmierci dla wszystkich winnych zbroczeń seksual-nych. W tym również dla niewiast łączących się ze sobą „sposobem sodomskim”, a nawet dla męża i żo-ny, odbywających stosunek „przez naczynie poślednie, czyli tylne”. Jak-że jednak można było tak surowo ka-rać homoseksualistów, skoro zbroczenie to kwitło przede wszystkim na dwa-rach.

cdn.

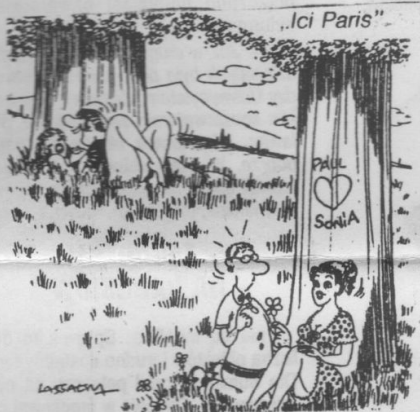


ODCISKI REDAKTORA NACZELNEGO

Pietro opowiadał znajomym, iż jego sy-nowie są podobni do siebie jak dwie kro-ple wody. Wreszcie ktoś poprosił, aby przyniósł zdjęcie. Nazajutrz Pietro podaje fotkę.

– To jeden – dziwi się przyjaciel – a gdzie podobizna drugiego?

– Drugi jest identyczny – wyjaśnia oj-ciec.



– A mamusia mi mówiła, żeby
wstrzegać się romantyków!

BIBLIOTEKI W BYDGOSZCZY

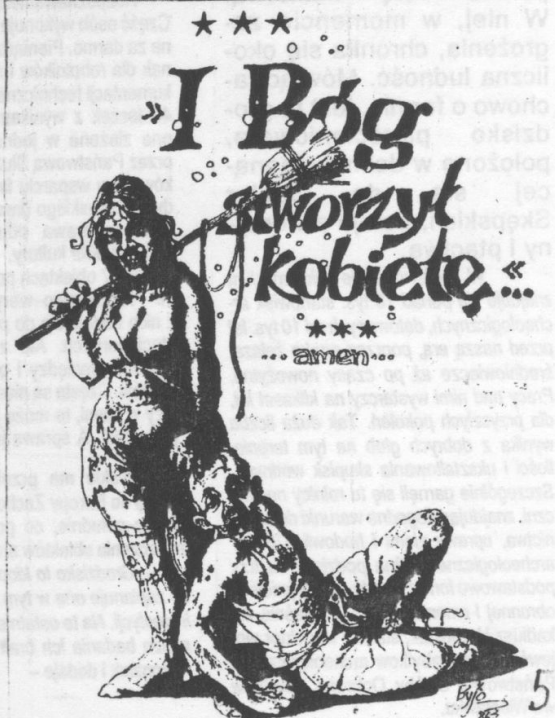
1. Biblioteka Główna WSP, ul. Chodkiewicza 30
czynna: poniedziałek-piątek w godz. 9-17⁰⁰
sobota w godz. 9-13.00
niedziela - nieczynna

czytelnia /ostatnie zam. o 16³⁰

czynna: poniedziałek-sobota w godz. 9-20.00
niedziela w godz. 9-13.00

2. Biblioteka Pedagogiczna, ul. M.C. Skłodowskiej
czynna: wt., śr., czw., pt., w godz. 9-19⁰⁰
sobota w godz. 9-15.00
poniedziałek - nieczynna

3. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, ul. Jezuicka
czynna: pon., wt., czw., pt., w godz. 9-15.00
środa w godz. 9-19.00
sobota w godz. 9-12.00 /pracująca /



Kto pod archeologiem

dołki kopie

Z daleka widać cel naszej wędrówki – wyraźne podwyższenie terenu. Szybko natrafiamy na świeży wykop, częściowo zasypany, który musiał mieć ponad metr głębokości. Opodal widać kolejne dziury w ziemi, będące także efektem pracy – zdaniem fachowców – ludzi o profesjonalnym przygotowaniu archeologicznym, którzy jednak działali bezprawnie, nie zgłaszając wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków tych penetracji.

Tu, 2,5 km od Skępego, w Babich Ławach, znajdował się w średniowieczu nadgraniczny gród polski, zlokalizowany w miejscu naturalnie obronnym (teren podmokły, bliskość jezior), chroniący przed agresją Prusów. Odpowiednio umocniona warownia pełniła rolę militarną. W niej, w momencie zagrożenia, chroniła się okoliczna ludność. Mówiąc fachowo o formie, jest to grodzisko pierścieniowate, położone w dolinie ciągnącej się do Jezior Skępskich, ostoja zwierzyny i ptactwa.

W województwie wrocławskim znajduje się ponad 10 tys. stanowisk archeologicznych, datowanych od 10 tys. lat przed naszą erą, poprzez epokę żelaza, średniowiecze aż po czasy nowożytne. Pracy nad nimi wystarczy na kilkadziesiąt lat, dla przyszłych pokoleń. Tak duża liczba wynika z dobrych gleb na tym terenie, ilości i ukształtowania skupisk wodnych. Szczególnie garnęli się tu rolnicy neolityczni, znajdując dogodne warunki do osadnictwa, uprawy ziemi i hodowli. Obiekty archeologiczne można podzielić na trzy podstawowe formy: osady, grody (miejsca obronne) i cmentarzyska – wyjaśnia Arkadiusz Horonziak, starszy inspektor wojewódzki ds. zabytków archeologicznych Państwowej Służby Ochrony Zabytków we Wrocławiu.

ADAM KORYCKI

IM MNIEJ NA POWIERZCHNI, TYM WIĘCEJ MOŻE BYĆ W ZIEMI

taka jest zasada archeologiczna. Najwięcej uwagi naukowcy poświęcają grodziskom, których jest we Wrocławskim ok. 100, datowanych od VII w. do czasów nowożytnych. Większość z nich jest wpisana do rejestru zabytków, czyli są chronione prawem, zgodnie z Ustawą o ochronie dóbr kultury i muzeach z 1962 r., znowelizowaną w 1990 r. Wynika z tego, iż wszystkie prowadzone prace wykopaliskowe muszą uzyskać zgodę wojewódzkiego konserwatora zabytków. W województwie od kilku lat penetrują teren pracownicy Katedry Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Instytutu Prehistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Katedry Antropologii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (zajmują się cmentarzyskiem żydowskim). Obszarem szczególnie natchnionej eksploracji jest ziemia dobrzyńska. Prace prowadzi tu wybitny specjalista prof. Leszek Kajzer, kierownik Katedry Archeologii UŁ. W latach 1978 – 1985 badał zamek w Raciążku, później penetrował Kościelną Wieś, a następnie zamek w Brześciu Kujawskim. Od 1990 r., wraz z zespołem, zajął się weryfikacją obiektów obronnych. Badania te zmieniły czas powstania wielu zabytków. Do tej pory operowano się bowiem często na naciąganej chronologii.

NA 1000-LECIE PAŃSTWA OBIEKTY MUSIAŁY MIEĆ TYSIĄC LAT.

Rozpoznawanie obiektu trwa kilka lat. Część osób wykonuje prace eksploatacyjne za darmo. Pieniądze potrzebne są jednak dla robotników i na opracowanie dokumentacji technicznej. Zgromadzono już 40 teczek z wynikami badań, mają być one złożone w jedną książkę, wydaną przez Państwową Służbę Ochrony Zabytków, przy wsparciu finansowym wojewody wrocławskiego (kwota 30 – 90 mln zł), z mocy prawa odpowiedzialnego za ochronę dóbr kultury.

W 37 obiektach przeprowadzono prace sondażowo-weryfikacyjne, część z nich nadaje się do pogłębionych badań stacjonarnych. Ale znowu wylania się problem pieniędzy i przychylności decydentów. Często są niestety opinie: „tyle lat leży w ziemi, to może jeszcze trochę tam pozostać”. A sprawa jest pilna, bo przez

Wrocławskie ma przebiegać gazociąg z Rosji do Europy Zachodniej i autostrada północ-południe, co pociągnie za sobą zniszczenia obiektów archeologicznych.

– Grodzisko to kłopot dla gminy, kiedy zaplanuje ona w tym miejscu teren dla inwestycji. Na te ostatnie są pieniądze, na nasze badania ich brak – żyyma się A. Horonziak i dodaje –

MIĘDZY ŚWIADOMOŚCIĄ URZĘDU I CHŁOPA SĄ NIEWIELKIE RÓŻNICE.

Istotnym problemem są wykopy prowadzone przez rabusiów. Kierują nimi nadzieje znalezienia cennych przedmiotów.



Już w latach 80. zaobserwowano dewastację obiektów na skutek typowo rabunkowych wykopów dokonywanych przez okoliczną ludność. Czynnikiem to najczęściej na majdanach (środkowych częściach obiektu), gdzie nic cennego znaleźć nie można było, niszczone natomiast nawarstwienia kulturowe.

– Już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych była podpisana umowa między Uniwersyteciem Łódzkim a wojewódzkim konserwatorem zabytków we Wrocławiu. Współpraca układa się bardzo dobrze. W wielu obiektach znajdujemy jednak ślady rabunkowych wykopów – potwierdza prof. Leszek Kajzer.

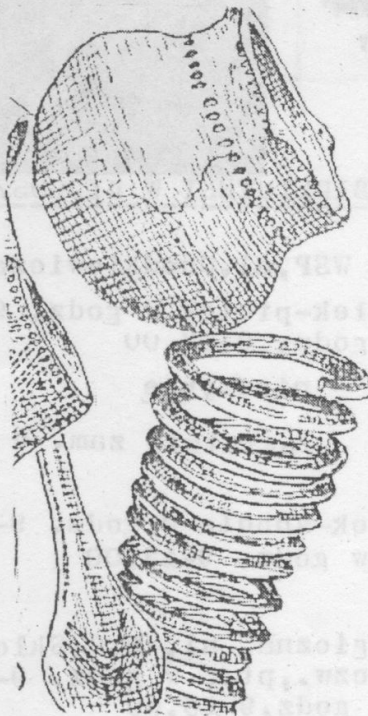
ZASADZKI NA RABUSIÓW

nie są możliwe. Sprawia to duża liczba obiektów i trudno dostępny teren. Oto Sumin – gród położony na cyplu wysoczyzny. Obecnie w środkowej części majdanu widać głębokie wklęsnięcie, będące niewątpliwie śladem po dużym wykopie rabunkowym. W Mchówku już w trakcie wstępnego zapoznawania się z obiektem stwierdzono 3 wyraźne wykopy wykonane nie wiadomo przez kogo. Tu urzędnicy fachowcy dokonali odwiertów udowodniających, że wypiętrzenie terenu wyniosło prawie 15 m nad poziom morza. Rozrysowano fragmenty ceramiki, sporządzono dokumentację fotograficzną. Jakie straty przyniosło chaotyczne rycie w ziemi? W Modzerowie w ub. roku przeprowadzono badania sondażowo-weryfikacyjne. Wokół było pełno letników. Jeden z nich poinformował o przyjeździe w to miejsce 4-osobowej ekipy z profesjonalnym sprzętem.

W biurze generalnego konserwatora zabytków w Warszawie potwierdzają zaawansowanie prac archeologicznych we Wrocławskim; słyszeli też o eksploata-

cjach dokonywanych przez osoby anonimowe (co nie jest zresztą właściwością tylko tego województwa).

– Na zbójckie działania nie może być zgody. Mam głębokie przekonanie, że wreszcie tych ludzi złapią – mówi z determinacją A. Horonziak.



KĄCIK HUMORU

Dinozury

YES!



A tak się zaśmiewałeś kiedy zagroził, że przyprowadzi starszego brata...



Założę się, że za parę milionów lat wszyscy będą uważać, że wyginęliśmy



Niektórzy wygłaszają fałszywą opinię, że to Anglicy wymyślili piłkę nożną.

- Czy nie będzie pani przeszkadzać, jeżeli zapalę papierosa? - pyta mężczyzna współpasażerkę podróży.
- Nie - odpowiada kobieta - pod warunkiem, że panu nie będzie przeszkadzać, kiedy z tego powodu zrobi mi się niedobrze.

- Policjant przestuchuje włamywacza:
- Czemu to włamaliście się do tego samego supermarketu dwa razy w ciągu jednego tygodnia?
- Panie sierżancie, skusiła mnie tablica reklamowa nad wejściem: „Bądź spokojny, stąd nie wyjdiesz z pustymi rękami.”

Humoreska indonezyjska

Dziadek u... dentysty

Malina Sabara bolały zęby. Kupował już na bazarze rozmaite ziółka, ale nic nie pomagały. Ból niby ustanie na dzień - dwa i znowu wróci. Nawet leki znakomitego wiejskiego czarodzieja, których sporo się natykał, nie przyniosły ulgi...
Gderał:
- Co za czasy! Psie życie! Nawet czarodzieje teraz nie potrafią uśmierzyć bólu! Nie to, co kiedyś...
- Zwróć się do lekarza i jak ręką odjął - poradził stary nauczyciel.
- Oj, unikam lekarzy, jak dżumy. Im tylko daj, a będą rwać, kłuć, ciąć. Mogą tak ciachnąć, że na całe życie zostanie pamiątka...
Ale raz go tak przycisnęło, że się załamał.
- Niech się dzieje wola Allacha! - rzekł i trzymając rękę na obrzniętym policzku, poszedł do przychodni dentystycznej.
- Pokój z tobą, dobry człowieku! Wylecz mi ząb! - zwrócił się do lekarza.
- Posiedź chwilę, zrobi się - rzekł lekarz.

Malin siadł na ławce i uzbroidł się w cierpliwość. Tylko postękiwał. Nagle za przegrodką cienko zawył pacjent. Sabar chciał już wziąć nogi za pas, gdy otworzyły się drzwi i pan w chatacie zaprosił go do gabinetu.
- Wejdz!

Malin zdrzął. Dusza uciekła mu w pięty. „Po kie licho sam wlałem w paszczę tygrysa?” - pomyślał.
- No, siadaj - wskazał lekarz krzesło i zaczął szykować narzędzia.

Na widok błyszczących metalowych instrumentów Malin zamarł. Doktor zbliżył się i błysnął kleszczami.
- Otwórz usta! Szerzej!
- Oj, tylko bez kleszczy! Litości!
- Nie rozumiem - rzekł lekarz.
- Chcę bez szarpania, doktoru...
- Szerzej otwórz usta, nuże! - komenderował prześladowca.

Malin udął, że nie słyszy. Mocniej tylko zaciął zęby. Ale lekarz stracił cierpliwość. Złapał Malina za szczękę i pociągnął ją w dół. Pacjent opierał się z całej mocy. Wówczas stomatolog mrugnął do posługacza. Tamten złapał igłę i z rozędu wbił ją pacjentowi w pośladek.
- A-a-a! - ryknął Malin rozdziawiając gębę od ucha do ucha.

Na to czekał lekarz. Zreźnie wetknął szczypcę i wyciągnął chory ząb.
- Po wszystkim, bądź zdrow! - pożegnał pacjenta.
Po drodze Malin spotkał sąsiada.
- Skąd idziesz? - zapytał tamten.
- Od lekarza, usuwał mi ząb.
- Bolało?
- Jeszcze jak... o włos byłem od śmierci... Widzisz, dokąd sięgał korzeń? - rzekł Malin i delikatnie dotknął miejsca na siedzeniu.

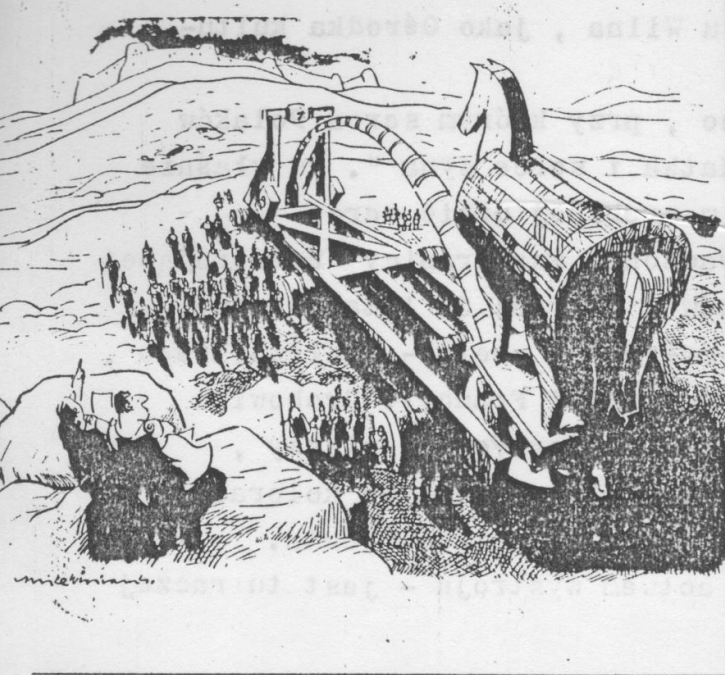
Muhamed Kasim Tlum. L. Susid

Anekdota

Pisarz francuski, Anatol France, rozmawiał na przyjęciu z damą, o której wiadomo było, że wydaje krociowe sumy na podtrzymywanie swej przekwitającej urody. Zapytała ona mistrza, na ile lat ją ocenia.
- Sądząc po ząbkach - na osiemnaście, po płowych włosach - na dziesięć, po figurze - na szesnaście.
- To miłe, co pan mówi - rzekła rozanielona dama - ale tak naprawdę, ile mam lat?
- Przecież powiedziałem - rzekł nieco zniecierpliwiony France. - Osiemnaście i dziesięć, i szesnaście, to razem pięćdziesiąt trzy!

Na weselo

Kowalski po raz pierwszy wykopał synka. Gdy wyjmował go z wanny, mały powiedział:
- Mamusia kąpie mnie inaczej.
- A jak?
- Zdejmuje mi skarpetki i buty...
*
- Tato, czy Ocean Spokojny jest zawsze spokojny?
- Nie mógłbyś zadać mądrzejszego pytania?
- Dobrze tato. Na co umarło Morze Martwe?



- Za chwilę przerzucę do miasta komandosów!

Z inicjatywy burmistrza Bazylego Millera księża misjonarze z pobliskiego kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego wzięli sprawę w swe ręce, stopniowo poszerzając obszar i opasując go parkanem. w połowie ubiegłego stulecia powstała kaplica, później dobudowano dzwonnice.

Przy pierwszych nazwiskach zatrzymujemy się wzdłuż alei równoległej do parkanu, od niej też pną się ku górze boczne drogi i kolejne alejki, wśród nich na lewo ku "Górze Literackiej" oraz nieco dalej na prawo ku kaplicy. Dalej zaś teren uskokami prowadzi ku dolinie, tam znajdujemy porozrzucane i zaniedbane raczej stare mogiły. przeważnie bezimiennie, ale w centrum przynajmniej koło setki z nich przypominają postaci na trwałe zapisane w naszych dziejach, zwłaszcza w kulturze:

Na "Górze Literackiej" króluje grób Wł. Syrokoali, na którym widnieje napis: "skonał, grając na lirze" 15 września 1862r. W pobliżu jest pochowany Adam Jacher /1791-1860/ zasłużony bibliograf, prof. Uniwersytetu Wileńskiego, nieco dalej - historyk M. Malinowski /1799-1865/, wydawca źródeł staropolskich oraz hrabia E. Tyszkiewicz /1814-1873/.

W centrum cmentarza znajdują się groby wykładowców Uniwersytetu Wileńskiego wśród których między innymi historycy: prof. Ł. Jankowski /1878-1921/ oraz ks. J. Kurczewski /1853-1916/

Koło kaplicy znajduje się grób znanego filantropa J. Montfilla /1850-1911/ a także popiersie pod którym widoczny jest krótki ale wymowny napis "Lelewel" oraz trzy daty: 1786-1861-1929, które oznaczają rok urodzenia, zgonu a także rok sprowadzenia prochów wielkiego uczonego z Paryża.

Z drugiej strony kaplicy znajdują się groby: Euzebiusza Słowackiego trochę dalej pod wielkim głazem znalazły miejsce wiecznego spoczynku prof. A. Becu, ojczyma J. Słowackiego oraz matki Juliusza Salomei. Jeszcze można długo wymieniać groby zasłużonych, jednak ten krótki artykuł nie jest w stanie uawnić wszystkich tych, którzy w różnych dziedzinach przyczynili się do rozwoju Wilna, jako Ośrodka kulturalnego Rzeczypospolitej.

Na szczególną uwagę zasługuje grobowiec, przy którym serca Polaków zamierają w milczeniu; z napisem "Matka i serce syna". Tu właśnie dnia 12 maja 1936 r. zostało złożone w srebrnej urnie serce Józefa Piłsudskiego obok trumny sprowadzonej z granicy zawierającej zwłoki jego matki - Marii z Billewiczów, zmarłej 52 lata wcześniej.

Na płycie cytata uwielbianego przez marszałka poety - J. Słowackiego, którego prochy sprowadził Piłsudski z dalekiej Francji. Grobowiec Marszałka znajdujący się wśród grobów jego wiernych żołnierzy, o każdej porze roku upiększają kwiaty w biało-czerwonych kolorach, a wileńczycy nie zapomnieli wybitnego obywatela tego miasta.

Łossa nie jest nekropolią kąpiącą boactwen w stroju - jest tu raczej

skrognie. Znajdziemy jednak oryginalne groby w postaci drzew naturalnych lub sztucznych, oglądamy nie spotykane gdzie indziej kształty nagrobków Współczesnych jest niewiele, bo Rossa jest w zasadzie zamknięta.

Niedawno szeregi cieni tego zakątka miasta powiększył artysta i pisarz Jerzy Orda /1905-1972 / wytrawny znawca archiwaliów, barwna postać międzywojennego Wilna.

Na zakończenie chciałbym zachęcić do odwiedzenia tego jednego z najświetniejszych w dawnej Rzeczypospolitej miejsca spoczynku ludzi na trwałe zapisanych w naszej kulturze.

Henryk Czapliński

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Bydgoszcz, ul. Długa 39, tel. 22-78-97, 22-46-71 do 75, 28-73-90 - dyr.

Dyrektor : mgr Ewa Stelmachowska

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA / BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Czytelnia Główna. Czytelnia Czasopism : ul. Długa 41, tel. 22-46-71 do 75, czynne codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9⁰⁰ do 19⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 18⁰⁰

Czytelnia Regionalna : ul. Jagiellońska 61, tel. 41-28-39, czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12⁰⁰ do 19⁰⁰, we wtorki i czwartki od godz. 10⁰⁰ do 15⁰⁰, w soboty od godz. 9⁰⁰ do 14⁰⁰

Czytelnia Młodzieżowa : ul. 11 Listopada 13, tel. 72-17-36, czynna w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 12⁰⁰ do 18⁰⁰, w środy od godz. 10⁰⁰ do 15⁰⁰

Czytelnia Zbiorów Specjalnych. Wypożyczalnia Książek Dźwiękowych: nieczynne

Izba Pamięci Adama Grzymały Siedleckiego: ul. Libelta 5, tel. 22-37-73 czynna we wtorki i piątki od godz. 13⁰⁰ do 18⁰⁰, w środy od godz. 10⁰⁰ do 15⁰⁰

Czytelnia Bibliograficzna : ul. Długa 41, tel. 22-78-97, 22-46-71 do 75, czynna od poniedziałku do piątku od godz. 9⁰⁰ do 19⁰⁰

Katalogi: ul. Długa 41, tel. 22-78-97, 22-46-71 do 75, czynne codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9⁰⁰ do 19⁰⁰, w soboty od godz. 9⁰⁰ do 14⁰⁰.

Wypożyczalnia : ul. Długa 41, tel. 22-78-97, 22-46-71 do 75, czynna w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 12⁰⁰ do 19⁰⁰, w środy od 9⁰⁰ do 15⁰⁰ w soboty od godz. 9⁰⁰ do 14⁰⁰. (Wypożycza się książki od 1990r. w sygnaturze.)

Wypożyczalnia i Czytelnia w Fordonie : ul. Kaliskiego, tel. 43-31-82, czynne w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 11⁰⁰ do 18⁰⁰, środy i piątki od godz. 10⁰⁰ do 15⁰⁰. (Wypożycza się książki do 1989r. w sygnaturze.)

KALENDARIUM

19.X.1993 - Sesja naukowa poświęcona 450-leciu śmierci M. Kopernika.

-18.X.1993-odbyła się prelekcja prof.dr. Klausa Wriedta z Osna-bruck nt. "Szkoły, uni-wersytety, uczeni w miastach hanzeatyckich."

-25-29.X.1993-miał miejsce objazd naukowy z Koła Historyków do Pragi.

-10-12.V.1993-odbyły się II Dni Historyka.

III Dni Historyka już w dniach 24-27.IV.1994 r.

-18.X.1993-miały miejsce II BEANIA HISTORII.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

STATYSTYKA

Na studiach dziennych na kierunku Historia studiuje 330 osób, w tym:

-na I roku 88 osób, z czego 36 studentek,

-na II roku 93 osoby, z czego 44 są to studentki,

-na III roku 43 osoby, z czego 19 studentek,

-na IV roku 50 osób, z czego 22 są to studentki,

-na V roku 26 osób, z czego 11 to studentki,

Na 330osób studiujących historię na WSP w Bydgoszczy 132 osoby to studentki, natomiast 198 osób to studenci.

Na studiach zaocznych jest 151 osób. Łącznie daje to liczbę 481 studentów historii.



DROBNE

Powstała w czerwcu 1993 roku Studencka Agencja Tropicieli Historii, w czasie wakacji, znalazła zaginioną podłogę, zabitego pod Tylką, konia Napoleona I oraz w Wilezynie Szamiec trzonowy zęb Adolfa Hitlera.

WSP w Bydgoszczy, Studenckie Koło Historyków, Instytut Historii, "Merkuriusz" - magazyn kulturalno-informacyjny, nr 6-7, październik-listopad 1993
Redaguje: Paweł Grochowalski, Renata Nowakow-

Anegdota

Słynny anatom niemiecki, prof. Rüdiger z Monachium, w latach młodości był fryzjerem. Każdą chwilę wolnego czasu od zajęć poświęcał nauce i dzięki pilności oraz wytrwałości, zdał potrzebne egzaminy i został lekarzem. Pewnego razu, podczas zajęć w pro-sektorium, zwrócił on uwagę jednemu studentowi, mówiąc że nie wykona dobrze zadania pracując tępym skalpelem.

Rozkapryszony synek bogatych rodziców, uważając się za coś nieskończenie lepszego, powiedział złośliwie:

- Nie znam się na ostrzeniu noży i brzytw. Nigdy nie byłem fryzjerem.

- Wiem o tym - odparł spokojnie Rüdiger. - Gdyby pan był zostałby pan nim do śmierci.

Humor z zeszytów

● W naszym miasteczku jest rynek, a dookoła stoją domy publiczne.

★
● Adam Mickiewicz wykończył szkołę w Nowogródku.

★
● Giewont ma krzyż na nosie.

★
● Na mordy carów państwa Europy patrzyły złym okiem.

★
(Za „Przekrojem”)